GONIEC KRAKOWSKI ◙ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Poniedziałek 1 września 1919. Nr. 236.

Czesi zapowiadają zbrojną walkę o Cieszyn...

Praga. (BK) Wczoraj na placu Wacława odbyły się dwa zgromadzenia ludowe, na których protestowano **przeciw temu, aby Cieszyńskie było przyznane Polsce.** Przyjęto rezolucyę z oświadczeniem, że **naród czeski nie dopuści (?) do utraty tych obszarów.** Z rezolucyami tem udą się jutro deputacya do poselstw i do prezydenta republiki. Wielu mowców z partyi narodowo-demokratycznej oświadczyło, że **Czesi nie cofną się przed zbrojnem starciem i będą bronili Cieszyna do ostatniej kropli krwi.** Mowcy atakowali socyalnych demokratów i rząd, natomiast wznosili **owacyjne okrzyki na cześć Kramarza.**

Kongres pokojowy odrzucił żądania Czechów w sprawie Śląska.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: „Action Francaise" donosi, że **Czechosłowacy zaniepokoili się zwrotem w sprawie kwestyi cieszyńskiej. Dzienniki sądzą, że konferencya pokojowa, w myśl swoich zasad, oświadczyła się na korzyść Polaków i odrzuciła żądania Czechów,** które polegają zarówno na podstawach gospodarczych, jak i etnograficznych.

Kwestya cieszyńska załatwiona korzystnie dla Polski.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Słychać tutaj, że **kwestya zagłębia cieszyńskiego na ogół została załatwiona w duchu korzystnym dla Polaków. Wywóz węgla do Czecho-Słowacyi jest zapewniony.**

Czesi uznają się za „naród pobity".

Praga. (PAT) „Narodni Listy" zamieszczają artykuł pod tytułem: „Pobity Naród", w którym piszą: Przed 10 miesiącami odnieśliśmy zwycięstwo (?), po 10 miesiącach [illegible] się, **jako naród pobity.** Koalicya, której wierzyliśmy i u boku której od początku wojny (?) walczyliśmy, daje kraj nasz (?) Polakom, którzy ufali tylko swojej chytrości politycznej. Konferencya pokojowa chce narzucić na państwo część austryackich długów wojennych, jakgdybyśmy ponosili jakąkolwiek winę wybuchu wojny. 10 miesięcy żyjemy życiem pobitego narodu. W życiu gospodarczem rośnie drożyzna, zanik produkcyi i **obawa przed uczciwą pracą. W życiu prywatnem korupcya, demoralizacya i naruszenie czci i dumy.**

Czesi przy pomocy gwałtów powstrzymują górników od pracy.

Czescy zbóje pałkami tłuką robotników i ich żony.

Cieszyn. (PAT) **Sytuacya poza linią demarkacyjną zaostrza się coraz bardziej. Czesi prowokują w najbezczelniejszy sposób. W Porębie doszło do starcia między robotnikami czeskimi i polskimi. W Boguminie dokonali Czesi wczoraj rewizyi u dyrektora Januszewskiego, inżyniera kolejowego Freudentala i kasyera związku kolejarzy Mrozka. Dwóch ostatnich aresztowano. W Orłowej aresztowano 100 osób. Bandy uzbrojone w kije i pałki tłuką nietylko robotników, ale także ich żony. Dzień w dzień zjawiają się w Radzie Narodowej Cieszyńskiej liczne deputacye z prośbą o pomoc. Do pracy w kopalniach Zagłębia Orłowsko-Dąbrowskiego stanęło dziś 80—90 proc. górników. Nie dopuszczono ich jednak do roboty. W Karwinie praca normalna.**

Górny Śląsk obsadzą nieodwołalnie wojska koalicyi.

Oświadczenie przedstawiciela ententy.

Natychmiastowa okupacya postanowiona. — Przygotowania są już na ukończeniu. — Żadne protesty Niemiec nie pomogą.

Kraków (Radio PAT. z Lyonu). „Temps" zamieszcza w sprawie wypdków na Górnym Śląsku następujące **oświadczenie, które otrzymał ten dziennik od przedstawiciela dyplomatycznego jednego z mocarstw ententy,** przez co otrzymuje ono **moralny autorytet wielkiej wagi dla Polski:**

Jest rzeczą jasną, iż stoimy teraz wobec trudności nieprzezwyciężonych, jeśli zechcemy tez uczynić zadość ogólnym życzeniom Polaków, zdążających do okupacyi (ossupation) okręgu, znjdującego się na terytoryum, zbroczonem krwią powstania. W istocie niedopuszczalne jest to prawnie na podstawie podpisanego traktatu niemieckiego. Może pan napisać bez obawy zdementowanie to, o czem zapewniam pana kategorycznie, to czem zajmowała się konferencya paryska, aby znaleźć sposób, któryby pozwalał pogodzić konieczność chwilową z postanowieniami trktatu, że mianowicie do trzech tygodni, licząc od dnia dzisiejszego, terytoryum o które idzie, obsadzi siła zbrojna ententy. Natychmiastowa okupacya Górnego Śląska przez armię ententy jest postanowioną nieodwołalnie i wszystkie przygotowania ku temu są na ukończeniu. Żadne protesty Niemiec przeciwko naruszeniu suwerenności Niemiec nie pomogą, gdyż materyał posiadany przez ententę tak obciąża Niemców, iż za jedyny środek uśmieżenia powstania i przywrócenia normalnych stosunków uznano okupacyę. O wkroczeniu wojsk gen. Hallera na Górny Śląsk z ramienia ententy na razie nie ma mowy. Nie wyłącza to jednak możliwości powołania na Górny Śląsk jakiego oddziału Hallerczyków dla skompletowania armii okupacyjnej.

Sosnowiec. (PAT) Wrócił tu jeden z wyższych oficerów z Paryża i oświadczył, że natychmia-

Zestrzelenie samolotu atakującego Sosnowca.

Sosnowiec (PAT). Ubiegłej środy **jeden z trzech samolotów, które wykonały atak na nasze miasto, został zestrzelony.** „Oberschlesischer Kurier" donosi, że aeroplan **trafiony został już na terytoryum śląskiem i spadł pod Mysłowicami. Załoga poniosła śmierć na miejscu, a samolot się rozbił.**



Amerykański dyktator żywnościowy HOOVER.

W sprawie Cieszyna

sprawiedliwość zwycięża?

Kraków, 31 sierpnia.

Jak stoi sprawa Śląska Cieszyńskiego? Czy zapadła w tej sprawie decyzya i jaka? Do tej pory nie posiadamy w tym względzie absolutnie pewnych wiadomości. Przeciwnie, w tak doniosłej dla nas sprawie, oficyalne źródła polskie milczą, czeskie zaś i koalicyjne przeczą, jakoby w sprawie Śląska Cieszyńskiego kongres pokojowy wypowiedział był ostatnie już słowo.

Na posiedzeniu międzykoalicyjnej komisyi węglowej, która zjechała do Morawskiej Ostrawy w celu przyczynienia się do podniesienia w tym okręgu produkcyi węgla i dla zastanowienia się nad rozdziałem tegoż, przewodniczący tej komisyi, amerykański pułkownik Goodyear oświadczył deputacyi robotników, wysłanej doń przez Czechów, że według jego **informacyi kwestya cieszyńska nie została jeszcze rozstrzygnięta. Co się zaś tyczy plebiscytu, to według jego informacyi — tego rodzaju rozwiązanie nigdy nie było brane pod uwagę.**

Pułkownik Goodyear wysłał zresztą — jak mówił — telegram do Paryża, w którym ze względu na wybuchły strajk, prosi **o natychmiastowe doniesienie, czy kwestya cieszyńska została już rozstrzygnięta.** Pułkownik Goodyear zwrócił czeskiej delegacyi robotniczej uwagę na to, że **strajk wywarłby w Paryżu złe wrażenie i mógłby zaszkodzić czeskiej sprawie.** Czesi zresztą powinni pamiętać, że **85 proc. produkcyi ostrawsko-karwińskiej przeznaczono dla czesko-słowackiej republiki,** a zatem strajk przedewszystkiem godziłby w interesy ludności czeskiej.

Delegacya oświadczyła pułkownikowi Goodyearowi, że strajk — co jest bezczelnem łgarstwem czeskiem — wybuchł spontanicznie, wobec czego przedstawiciel międzykoalicyjnej komisyi węglowej poprosił o pisemne sformułowanie życzeń delegacyi w celu zakomunikowania ich Paryżowi i wyraził życzenie osobistego porozumienia się z robotnikami.

Na rynku w Morawskiej Ostrawie, wobec zgromadzonych robotników pułkownik Goodyear znów zabrał głos i ponownie oświadczył, że według jego zapatrywania **wiadomość o paryskiem rozstrzygnięciu w sprawie cieszyńskiej jest fałszywa, gdyż komisya cieszyńska nie posiada o tem dotychczas żadnej oficyalnej wiadomości.**

Gdyby wiadomość ta — mówił — była prawdziwą, to mówca otrzymałby o tem relacyę, ponieważ codziennie otrzymuje z Paryża sprawozdania o najdrobniejszych sprawach z kwestyą cieszyńską związanych. Jako dowód szybkiego informowania komisyi o wydarzeniach paryskich przytoczył pułkownik Goodyear fakt, iż gdy pokój z Niemcami został podpisany, otrzymał o tem wiadomość w ciągu pięciu minut. Na tej więc podstawie sądzi, że **strajk z powodu fałszywej wiadomości jest zbyteczny.**

„Gdybyście strajkowali — mówił — to **strajkowalibyście przeciw samym sobie, jak również przeciw koalicyi".**

W sprawie tej poza przemówieniem pułkownika Goodyeara posiadamy jeszcze oświadczenie, złożone 28 sierpnia na posiedzeniu komisyi do spraw zagranicznych w Pradze przez czeskiego premiera Tuszara, który w przemówieniu swem zaznaczył, że **„kwestyi cieszyńskiej dotychczas nie rozstrzygnięto w sposób definitywny, że jednak w ostatnich dniach w kwestyi tej ujawniły się na paryskiej konferencyi pokojowej tendencye anticzeskie".**

Wobec tego ostatniego oświadczenia, doniesienie, pochodzące ze źródeł polskich, iż kwestya Śląska Cieszyńskiego **ma być załatwiona w ten sposób, iż Polska otrzyma Cieszyn wraz z okręgiem i powiatem bielskim bez plebiscytu, plebiscyt zaś będzie zorganizowany tylko w powiecie frysztadzkim",** jakkolwiek, wobec braku oficyalnego ze strony polskiej potwierdzenia, nie może jeszcze uchodzić za zupełnie pewną i ściśle odpowiadającą rzeczywistości, jest niemniej jednak bardzo prawdopodobną.

Licząc się z możliwością takiego „anticzeskiego" rozwiązania sprawy cieszyńskiej, czeski minister spraw zagranicznych Benesz wezwał czeskie władze okupacyjne na Śląsku jak o tem wczoraj donieśliśmy, **do manifestacyi przeciw Polakom i koalicyi.** Idzie tu zapewne **o wywarcie w ostatniej już chwili sztucznie wywołanego nacisku na koalicyę,** aby sprawę cieszyńską rozstrzygnęła nie zgodnie z poczuciem słuszności i sprawiedliwości, lecz żeby złożyła Śląsk Cieszyński na ofiarę nieokiełznanemu aneksyonizmowi czeskiemu, **tak jak to już uczyniła** z Niemcami czeskimi, Rusią węgierską i Słowaczyzną.

Wiedzeni żarłoczną chęcią zagrabienia dla siebie i tego kraju **Czesi dopuszczają się najohydniejszego i najszkodliwszego w skutkach szantażu na koalicyi, przedstawiają jej bowiem wymuszone siłą na Śląsku bezrobocie górników polskich, poddanych z ich strony najstraszliwszemu terrorowi, za „spontaniczny" wybuch protestu..** czeskiego, przeciw pogwałceniu czeskich „praw historycznych"(?) do Śląska!

Patrząc ze wzgardą na te szalbierstwa, a z oburzeniem na tę sztucznie spreparowaną, a kolbami karabinów żołdactwa czeskiego popartą komedyę czeskiego oburzenia, naród polski z niecierpliwością oczekuje wiadomości o ostatecznej decyzyi w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, wierząc niezbicie, że konferencya pokojowa nie da się szalbierczym machinacyom czeskim sprowadzić z drogi słuszności i sprawiedliwości, na jaką w sprawie cieszyńskiej, zdaje się wstąpiła. (—old).

Czy słusznie przedłużono wakacye?

Kraków, 31 sierpnia.

W odpowiedzi na artykuł Nowej Reformy z d. 27 sierpnia br. pt. „Hodowla bezrobotnych" autor zamieszczonego w „Gońcu" artykułu p. t. „Przedłużmy wakacye" przesyła następujących słów kilka: Pomijając i podtrzymując w zupełności podane w Gońcu motywa rzeczowe, uzasadniające zarządzenia, odraczające początek roku szkolnego do 15 września br. jako to: Nieustanne deszcze, brak słońca, **spóźnione zbiory,** brak chleba, **zmiany w personalu nauczycielskim** i t. p. zauważam, że zarządzenie odraczające początek roku do 15 września nie jest bynajmniej czemś nowem, gdyż one „bezrobotne" dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych, miały zawsze wakacye do 10 września, a zaczynała się nauka naprawdę koło 15 września. W tym roku zaś ten **przywilej dzieci „bezrobotnych" obejmie także dzieci szerokich sfer robotniczych i inteligencyi, dzieci pracujące w polu lub przy gospodarstwie.**

Chodzenie do szkoły w pierwszej połowie września, wśród anormalnych stosunków byłoby nietylko **„hodowlą bezrobotnych",** ale nawet demoralizacyą, a niepotrzebnem odrywaniem zamożniejszych dzieci od wywczasów letnich, a uboższych dzieci od tak godziwej pożytecznej pracy fizycznej. Jakoż w krajach zachodnich byłej monarchii, a więc i na naszym Śląsku Cieszyńskim od szeregu lat wakacye trwają faktycznie od pierwszych dni lipca, a nawet od końca czerwca do połowy września. Od kilku dni dopiero mamy pogodę. Jeśli cała młodzież szkolna korzystać będzie z tych dwóch tygodni pogody i słońca, to wobec tej korzyści dla zdrowia dzieci, szkoda w nauce będzie minimalną, co zresztą jest rzeczą nauczycieli. Prawda, że mogą być przerwy węglowe, ale czyż ferye węglowe anulują motywa do obecnego przedłużenia feryi letnich?! **Czy mogą te późniejsze dni mroźne zastąpić dzieciom obecne dni lata?**

Jest rzeczą tedy władz szkolnych ten wolny czas dwutygodniowy wyzyskać **dla załatwienia wszelkich wpisów, egzaminów, dla zupełnego ustalenia personalu nauczycielskiego, klas i paralelek, aż do zupełnego ustalenia podziału godzin.** Te szystkie czynności nawet w normalnych stosunkach czyniły często naukę w pierwszej połowie września bardzo problematyczną. I o węgiel, przynajmniej w minimalnej ilości, do świąt Bożego Narodzenia, łatwiej się mogę postarać odnośne czynniki w czasie tych przedłużonych feryi. **„Dobrostan".**

* * *

Groźba zamknięcia szkół średnich.

Jak się dowiadujemy z kół nauczycielskich z powodu masowego wyjazdu profesorów szkół średnich do Poznańskiego — **grozi zamknięcie kilku zakładów szkolnych** w **Galicyi,** między innemi **w Żywcu, w Nowym Targu, Mielcu** itp.

Nowe skandale paskarskie.

Aeroplan w służbie paska. — Zamiast środków lekarskich konie.

Lwów, 30 sierpnia.

Lektura dzienników lwowskich zaczyna być od kilku dni niesłychanie interesującą. Oto **niema dnia prawie, by któryś z dzienników nie doniósł o nowej aferze paskarskiej,** w którą niestety wmieszane **są** osobistości ze światą wojskowego.

„Gazeta Poranna" dokonała świeżo odkrycia, że nie tylko morze i ziemię ale także i powietrze zdołał opanować wszechwładny pasek.

Oto kilka szczegółów.

Istnieje w Tarnopolu 6-ta eskadra lotnicza, w której dzieją się niejedne wymagające wyświetlenia nadużycia. Komendant etj eskadry por. S. w czasie jednego pobytu swego we Lwowie zakupił, jak zdołano stwierdzić, 25 litrów bongout oraz 100 kg. kiełbasy, którą przewiózłszy właśnie samolotem do Tarnopola, sprzedał tam w dniu 27 lipca restauracyi niejakiego Cwiertniaka. Być może, że to o tym jego locie właśnie zamieściło owo pismo tą wzruszającą imprezę. Kiełbasa zakupiona we Lwowie kosztowała 2300 K, sprzedana zaś została za kwotę 3300 K, bongout zaś po dość wygórowanej nawet jak na dzisiejsze czasy cenie 250 K.

O innego rodzaju, lecz również niezwykłej historyi donosi znowu **„Wiek Nowy".**

Opowiada to pismo jak to — kilka dni temu wyjechał z Królestwa pociąg szpitalny pod komendą pewnego lekarza wojskowego. Pociąg **przeznaczony był do Czortkowa, a więc przejeżdżać musiał** przez Lwów i Stanisławów.

Żandarmerya lwowska zwietrzyła co się święci i dała znać do Czortkowa, iż w pociągu tym jedzie mnóstwo towarów przeznaczonych na pasek.

Nim pociąg doszedł do Czortkowa nadszedł do tamtejszej komendy dworca nakaz przeprowa-

LISTY Z KRAKOWA

O stałą operę.

Jak lajkonik, jak rękawka, tak przechowała się w Krakowie tradycya — „sezonu operowego". Jest to zabytek owych czasów, kiedy Kraków zaczynał się przy moście podgórskim, skąd za trzy centy tramwaj jednokonny, a od Stradomia dwukonny obwoził przybysza po „całem mieście", aż do rampy kolejowej przy ulicy Lubicz, gdzie kończył się dla Krakowianina obowiązek znajomości „rodzinnego miasta". Po drodze mijały koniki tramwajowe na prawo i lewo, rozciągające się szeroko pola błotniste i ogrody z napisem: „Do sprzedania pod budowę". Z czasem stary Kraków zmienił się na Wielki Kraków, przyszedł kres i na koniki tramwajowe, ba, nawet stanął nowy gmach teatralny i zrodziła się potrzeba stworzenia drugiej jeszcze sceny. Ale „sezon operowy" ostał się przed „zębem" czasu. Historya zapisze to kiedyś na chlubę mieszkańców Krakowa, iż w tym czasie, kiedy w całym cywilizowanym świecie wichry i burze zmiatały pleśń i patynę z kultury i sztuki, oni twardo i nieugięcie stali na straży odziedziczonej po babce szkatułki potrzeb duchowych, broniąc jej skutecznie przed zdmuchnięciem jednego choćby pyłka kurzu z jej powierzchni.

Tak więc ostał się w Krakowie doroczny sześciotygodniowy „sezon operowy". Co tam się mieści w tem pojęciu „sezonu" opery — nie pytajmy. Przejedźmy się po historyi rozwoju opery tramwajem jednokonnym (a od Stradomia dwukonnym), mijając na prawo i lewo szerokie, niezabudowane parcele nowożytnego dramatu muzycznego, — a dowiemy się. Ryszard Wagner i Strauss — to dla Krakowa „parcele pod budowę". Saint-Saens? Charpentier? Debussy? — to już chyba leży poza rampą kolejową przy ulicy Lubicz.

Ale wojna, — och, ta nieszczęsna wojna naszkodziła! — a zwłaszcza uchodźtwo do Pragi, Wiednia, Salzburga i Gracu, zaszczepiła jad zepsucia i w nieskażone dotąd dusze szerokich rzesz ewakuantów krakowskich. Poprostu zepsuli się! Pomyśleć tylko: ci ludzie nie dojadali i nie dosypiali, aby módz zdobyć bilet na „Meistersingerów", „Nibelungi", „Trystana i Izoldę" lub „Elektrę" Straussa!...

Odczuł więc Kraków potrzebę nowych wzruszeń artystycznych także i w tej dziedzinie — i domaga się już dziś stworzenia stałej opery.

Od miasta!...

Na tym punkcie trzeba urwać i przejść do notowania realniejszej rzeczy.

— — — — —

Dnia 17 sierpnia zakończył się tegoroczny krakowski sezon operowy, prowadzony w okresie sześciotygodniowym przez krakowskie „Towarzystwo operowe". W tym czasie odbyło się 54 przedstawień dziesięciu tylko oper. Wystawiono więc: „Halkę" i „Straszny dwór", „Cavalerię" i „Pajace", „Cyganeryę" i „Madame Butterfly", „Carmen", oraz „Wertera". Osobno należy wspomnieć o wystawieniu nowej opery polskiej „Doli" Walewskiego, która zajęła ostatnie cztery wieczory przedstawień operowych, stanowiąc równocześnie kulminacyjny punkt nie tylko sezonu tego, lecz wogóle pięcioletniej działalności Towarzystwa operowego. Jeżeli dodamy, iż brak czasu nie pozwolił na wystawienie „Uprowadzenia z Seraju", „Trubadura", „Janka" i „Fausta", wyczerpiemy tem samem repertuar Towarzystwa operowego. Sarkazm tej uwagi skierowany może być jedynie pod adresem tych czynników, które mają obowiązek dostarczenia Krakowowi należnej strawy duchowej; — ta sama statystyka w odniesieniu do Tow. operowego staje się wyrazem najwyższego uznania dla zdumiewających rezultatów, jakie Towarzystwo, w niemożliwych pracujące warunkach, osiągnęło. Z niczego, literalnie: z niczego, zdołała ruchliwa ta instytucya stworzyć krakowską operę, dając spektakle o wysokim poziomie artystycznym. Bez lokalu własnego na próby, bez kostyumów, bez materyału nutowego, bez orkiestry, przystąpiło Towarzystwo do tegorocznej imprezy i wywiązało się z zadania na ogół znakomicie. Niektóre spektakle pozostawiły niezatarte wrażenie. Szczyt artyzmu osiągnęły ostatnie przedstawienia „Pajaców" z Gruszczyńskim, Mokrzycką, Palewiczem, Janowskim, — szczyt wysiłku osiągnęło Tow. operowe w „Doli" Walewskiego, wystawionej siłami własnemi.

Ostatecznie jednak operę na miarę artystycznego zadowolenia mieliśmy wszystkiego przez

dzenia rewizyi, ponieważ okazało się, iż komendant pociągu **sprzedał już w Stanisławowie trzy wagony soli po 70 koron za kilogram,** czyli 2 miliony 100 tysięcy koron.

Rewizya przeprowadzona w Czortkowie wykryła jeszcze jeden wagom soli, tudzież w innych wozach 5000 kg. skóry boksowej **na** wierzchy, 5000 kg. skóry podeszwowej z pieczęciami Radomia, kilka skrzyń najlepszego toaletowego mydła rosyjskiego, kilka skrzyń pasty do obuwia, 100 par gotowych bucików damskich, oraz wagon zaplombowany z napisem: **zawartość — narzędzia „chirurgiczne** i przybory apteczne".

Po otwarciu wozu okazały się wewnątrz dwie pary zdrowych koni, uradowanych ze świeżego powietrza, nie mającego nic wspólnego z chirurgią i szpitalem.

Wobec tak sensacyjnego wyniku zbadania pociągu „szpitalnego" **aresztowano komendanta jego** a sprawą całą zajęły się kompetentne władze wojskowe.

Krwawe zaburzenia w Częstochowie.

Dwie ofiary wystrzału: 1 zabity, drugi ranny.

Częstochowa, 30 sierpnia.

W dniu wczorajszym około godz. 10 rano przed urzędem powiatowym zgromadziły się wielkie tłumy robotników, którzy już trzeci tydzień pozbawieni są pracy, w celu domagania się zapomóg żywnościowych i rychłego rozpoczęcia pracy.

Do zgromadzonych przemówił z balkonu kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy p. Żebrowski, nawołując do spokojnego rozejścia się zgromadzonych.

Nastpnie przemawiał na ulicy komendant policyi p. Belina Prażmowski, zapewniając robotników, że w najbliższym czasie bezrobotni otrzymywać będą zapomogi.

Zgromadzonych robotników nie uspokoiły przemowy. W tłumie odezwały się okrzyki niezadowolenia, **a niektórzy poczęli łamać płot i gwałtem przedzierać się do powiatu.**

Wówczas **policya dała kilkanaście wystrzałów w górę na postrach.**

Robotnicy wtenczas rzucili się na ziemię. Skoro jednak się przekonali że policya strzela do góry, znowu poczęli atakować powiat. Posypały się nowe wystrzały, których wynikiem było ciężkie zranienie w głowę przechodzącego z książką meldunkową stróża domu, **Jana Bobrzyńskiego, który zmarł w szpitalu,** oraz lekkie zranienie od rekoszetu jednego z robotników.

Robotnicy słysząc jęki i widząc rannych rozbiegli się natychmiast. Kilku opornych aresztowała policya.

Jak dowiadujemy się z urzędu powiatowego, jedna z kobiet widziała jak z okna przeciwległego domu **jakieś indywiduum cywilne strzelało z rewolweru.** Zeznanie to potwierdził oficer armii Hallera p. Matuszewski, który był naocznym świadkiem zajścia.

Wyjęta z czaszki kula potwierdziła zeznania, bowiem okazuje się, że kula pochodząca z rewolweru starego systemu, jakich policya nie posiada wcale, zraniła przechodzącego z góry w tylną część głowy.

Zarządzona rewizya u mieszkańców **przeciwległej kamienicy** nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.

Nędza i upośledzenie straży więziennej.

Tajemnice murów św. Michała.

Kraków, 31 sierpnia.

Społeczeństwo ma słuszne i niezaprzeczalne prawo wymagać od wykonawców sprawiedliwości i stróżów porządku — bezwzględnego spełniania obowiązków, sumienności i uczciwości, wszystkich tych cnót, których suma składa się na zaufanie i wiarę w owe czynniki ładu i porządku.

Z drugiej jednak strony powinniśmy sobie zdawać sprawę, że ludzie ci, od których się tak wiele wymaga — powinni być tak uposażeni i zabezpieczeni, aby nie tylko mogli spełniać zadania ciężkiego swego zawodu, ale również okazywali się zawsze odpornymi wobec licznych i poważnych pokus, jakiemi ich mała a trudna karyera jest formalnie najeżona.

Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej. **Stróże porządku społecznego żyją w najgorszych warunkach materyalnych,** głodowe ich pensye nie wystarczają absolutnie na wyżywienie ich samych i rodzin, a przeciążenie fizyczną, wyczerpującą pracą odbiera im siły.

Do tych paryasów należą w pierwszym rzędzie — dozorcy więzienni.

Uchylmy rąbku tajemnic ponurych kazamat św. Michała.

Straż więzienna pełni tam dniem i nocą służbę, a jak ciężkie są to dyżury, niech świadczy o tem ich regulamin służbowy.

Każdy z nich ma nocną służbę 2—3 razy w tygodniu. Służba rozpoczyna się od godz. 6 wieczór i trwa do 12 w nocy, a polega na ustawiczne mpatrolowaniu korytarzy. Od godz. 12 w nocy do godz. 6 rano jest tak zwane „pełne pogotowie", to znaczy **strażnik w całym rynsztunku musi być gotów na każde zawołanie.** Dozorcy nie mają odpowiedniej strażnicy i przepędzają ten czas **w pierwszej lepszej wolnej kaźni.** Bezpośrednio następnego dnia od godz. 6 rano rozpoczyna ten sam dozorca swą dzienną służbę znowu „dzienne pogotowie", trwające z przerwą półtorej godziny obiadowej aż do godz. 6-ej wieczór. Dzienną służbę pełni dozorca codziennowo podwójne nocne dyżury 2—3 razy tygodniowo.

Nadmienić trzeba, że jeden dozorca ma pod swą odpowiedzialnością 2 lub nawet 3 korytarze, każdy korytarz mierzący po 170 metrów długości, **a kryjący w swych celach po 120 aresztantów.** Ludzie ci są zupełnie niedostatecznie uzbrojeni, gdyż posiadają tylko tępe szable.

Wszystkich ich jest obecnie 30, z czego 5 jest zatrudnionych stale w kancelaryi. Większą część nocy w tygodniu, a wszystkie już dni spędzają więzienni dozorcy wśród najstraszniejszych warunków hygienicznych, w nieopisanym smrodzie i zaduchu, gdyż w korytarzach więziennych okien ani drzwi otwierać nie wolno, a górnej wentylacyi niema wcale. Narażeni są na najzjadliwsze choroby i epidemie, których — jak wiadomo — ogniskiem jest więzienie św. Michała. **W zeszłym roku zachorowało na tyfus plamisty 30 dozorców, z czego 9 zmarło.** Epidemia ówczesna pochłonęła także lekarza więziennego i 5 pielęgniarek, zajętych w szpitalu więziennym.

Za tę ciężką, niezdrową i odpowiedzialną pracę pobiera dozorca miesięcznie królewską iście płacę 584 koron, licząc w to już wszystkie możliwe dodatki, a niejeden ma rodzinę, składającą się nieraz z 6—8 członków.

Cóż więc dziwnego, że ani zupełnie należycie nie mogą spełniać swych obowiązków, a słabsze charaktery ulegają pokusie przekupstwa?!

Władze zwierzchnicze powinny bezwarunkowo zająć się losem upośledzonych dozorców więziennych, a to nie tylko w interesie tych pracowników, ale i dla dobra społeczeństwa, na którego ciężkich i odpowiedzialnych usługach stoją.

Stracenie bandytów Ożoga i Wójcika.

Kraków, 31 sierpnia.

Od dziewiątej zrana zapełniły się ulice Poselska i Senacka jak też i sama sala rozpraw oczekującemi końca rozprawy przeciw bandytom Ożogowi i Wójcikowi. Z uderzeniem godziny 10-tej poszedł trybunał sądu doraźnego z przew. r. s. Bosowskim na czele.

W tym samym prawie momencie rozległ się przyciszony pomruk:

„PROWADZĄ ICH".

Wprowadzono wszystkich oskarżonych. Uwaga wszystkich skupiła się na Ożogu i Wójciku. Wyrok był przewidzianym; a jednak **kiedy** przewodniczący trybunału wraz z trybunałem powstał z miejsca, celem odczytania go, salę zaległa śmiertelna cisza.

„W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej etc... wyrokiem sądu doraźnego oskarżeni Ożóg i Wójcik skazani na śmierć przez rozstrzelanie. — Wyrok sądu bez apelacyi! Wykonanie egzekucyi nastąpi w dwie godziny, na życzenie oskarżonych w trzy godziny po ogłoszeniu wyroku. Oskarżeni mogą wyjawić swoje ostatnie życzenie. Z galeryi rozległ się przytłumiony jęk i płacz kobiety, — może znajomej bandyty. Twarze oskarżonych pobladły.

U Wójcika małe czarne oczy świeciły chorobliwym blaskiem, zachował się jednak spokojnie, — nawet wtedy, gdy drugi skazaniec Ożóg wskazał na niego: **„On winien."**

Na rozkaz przew. trybunału opróżniono salę z publiczności, pozostał jedynie trybunał, obrońcy, sprawozdawcy dziennikarscy.

Kordon wojska zacieśniał się wokół skazanych. Przew. sądu zapytał o ostatnie życzenia. Wójcik **nie odpowiedział ani słowa, natomiast Ożóg prosił o wódkę i papierosy,** jak też o odłożenie wykonania egzekucyi do trzech godzin, tj. do godziny 1.15. Następnie zaczął zapewniać o swej „niewinności" i niewinności oskarżonej matki, brata i żony, wskazując na patrzącego zupełnie obojętnie Wójcika: „On winien". Następnie pożegnał się ze znajdującemi się resztą oskarżonych, których sąd doraźny odesłał przed sąd przysięgłych, poczem wyprowadzono ich.

WYKONANIE EGZEKUCYI.

Punktualnie o godzinie 1.15 wprowadzono na plac egzekucyi pierwszego skazańca Ożoga, który w drodze na miejsce śmierci przemawiał do publiczności, że jest „niewinny". Uklęknąwszy przy słupku począł się głośno modlić.

Zawiązano mu oczy...

Oficer opuścił rękę... Nastąpiła

„SALWA".

Lekarz więzienny skonstatował śmierć, a aresztanci złożywszy zwłoki bandyty do trumny, wynieśli z placu egzekucyi.

Za kilka chwil wprowadzono herszta bandytów Wójcika. Jak na sali rozpraw, tak i tutaj zachował się zupełnie spokojnie. Bez słowa, podszedł do „słupka"; przechodząc koło kapelana, pocałował go w rękę.

Na rozkaz oficera, żołnierze podeszli bliżej.

Głuchy odgłos strzałów. w przygotowanej trumnie zamknięto na wieczny spoczynek herszta „bez ręki".

CO OPOWIADA ŚWIADEK EGZEKUCYI?

Z niewypowiedzianem uczuciem grozy i depresyi udałem się wraz z napływającą tłumnie publicznością na miejsce egzekucyi. Jest to mały placyk obok więziennego podworca zamknięty szczelnie ze wszystkich stron murami. Od strony wejścia skazańców widne były zasunięte 2 biało heblowane trumny z czerwonymi krzyżami, których również i przechodzący obok delikwenci nie mogli nie zauważyć.

Jakaś ciężka, duszna atmosfera zawisła nad głowami. Anioł-mściciel, anioł śmierci zdawał się wzlatywać w tych miejscach. Panowało grobowe milczenie... W tej chwili wszedł na plac stracenia pierwszy zbrodniarz Ożóg bez kajdan.

kilkanaście dni, kiedy orkiestra, złożona ze znakomitych solistów warszawskich i krakowskich występowała już jako całość, jako tako zgrana. Ale wtedy właśnie trzeba było sezon zakończyć.

Trudność w ścisłej ocenie tegorocznej imprezy polega właśnie na konieczności równoczesnego stosowania dwojakiej miary: uzasadnionych wymogów widza i słuchacza, oraz uzasadnionych względów na istniejące warunki. O ile więc idzie o operę krakowską, był to egzamin dojrzałości, zdany z odznaczeniem; o ile o sztukę — „za mało, by żyć, za wiele, by umrzeć".

Z tem wszystkiem jednak w Krakowie — już po zamknięciu sezonu — stała opera **jest i istnieje. Jest świetnie wyszkolony chór, są wybitni** soliści, a wśród nich pierwszorzędne siły, jest takie mnóstwo instrumentalistów, że starczą na dwanaście dobrych zespołów teatralnych i kawiarnianych, (czem nieobjęci wirtuozi-amatorzy i profesorowie konserwatoryum i instytutu muzycznego), są zdolni kapelmistrze i reżyserowie, są nawet już i kostyumy (niewłasne) i nuty, a także i — budynek teatralny („Apollo" przy ulicy Zielonej, gdzie mieści się kino wojskowe). **Opera w Krakowie jest, — tylko niema przedstawień operowych.** Jeśli dodamy, że Tow. operowe w swych obecnych kierownikach (dr. Jendl, Raczyński, Ludwig, Tarnawski, Wałewski) ujawniło nadzwyczajną sumę ruchliwości, inicyatywy, zdolności organizacyjnych i energii, to na wielki **znak zapytania,** jaki stawiamy w kwestyi opery krakowskiej, powinien jak najrychlej nastąpić „wykrzyknik" tryumfu z powodu realizacyi naszych tęsknot. **S. L.**

zupełnie swobodnie, za nim postępował dozorca więzienny i 4-ch żołnierzy.

U słupa, gdzie egzekucya odbyć się miała oczekiwał go już ks. kapelan więzienny. Ożóg zachował się zupełnie obojętnie wobec słów kapłana, w ręku miał owypróżnioną dopiero co flaszkę z wódki, którą rozbił o ziemię. Przed słupem zaczął mówić w te słowa:

„Szanowna publiczności!... przepraszam, ale jestem złodziejem, ale nie bandytą!... Bądźcie zdrowi panowie koledzy, żegnam was i żegnam świat cały...

Chciał jeszcze dalej mówić, atoli jeden z więźniów, któremu to poruczono — podbiegł, zawiązał mu chustką oczy i odskoczył. Ożóg przykląkł sam na jedno kolano i zaczął isę modlić i w tej samej chwili przybliżyi się z naładowanymi karabinami żonierze... Salwa i zbrodniarz padł twarzą na ziemię. W parę minut przewrócono go na wznak, lekarz więzienny zbadał puls i śmierć skonstatował. Przyniesiono trumnę i umieszczono w niej zwłoki. Tymczasem jeden z więźniów zasypał ślady krwi po zabitym — a już drugi ponury kondukt śmierci nadchodził.

W ten sam sposób został stracony i Wójcik, który okazywał stosunkowo więcej skruchy i żalu, rozmawiał z księdzem i pocałował go w rękę. Przed śmiercią zdołał jeszcze krzyknąć: „Bądźcie zdrowi koledzy, bracia!"

Egzekucya ta, jej bezlitosny zimny ceremoniał — wywarła na mnie straszne wrażenie.

OSTATNIA PIOSNKA I WYZNANIE SKAZAŃCA.

Ożóg do ostatniej chwili w dobrym humorze i pełen fantazyi nucił sobie przez korytarz następującą piosnkę, którą jeden z dozorców na prędce zanotował.

Brzmi ona tak mniejwięcej:

„Z kół rodzinnych moich drogich
Powstał dla mnie wróg
Moja żona jest sierota
Dziś jej został Bóg!
A ja ginę z moich braci
Policzonych czterech kul —
Źle, żem nic nie wyznał żonie,
Za to cierpię ból!
Dzisiaj ginę za morderstwo
Żegnam krewnych i braterstwo, etc.
Zbrodniarz

PRZYZNAŁ SIĘ PRZED PROKURATOREM I DOZORCAMI PRAWIE BEZPOŚREDNIO PRZED ŚMIERCIĄ DO CAŁEGO SZEREGU ZBRODNI,

zupełnie dotychczas nieujawnianych.

I tak w Chybiu obok Dziedzic zamordowali z 2 żydów i 2 żydówki i zrabowali 9000 K, w roku 1918 obrabowali księdza we Wieliczce z 16.000 kor., w Wieliczce w tymże samym czasie obrabowali budnika kolejowego na 6000 kor.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Straszne stosunki na stacyi Grzegórzeckiej.

Nieszczęśliwy wypadek. — Koła pociągu miażdżą nogę podróżującej kobiety.

Kraków, 31 sierpnia.

(T) Z powodu wadliwego urządzenia peronów stacyjnych, jak również małej ilości kursujących pociągów, na naszych stacyach kolejowych odbywają się istne sceny z Dantejskiego Piekła. Wielokrotnie podnosiliśmy kwestyę braku należytego dozoru i niewystarczającej kontroli na tutejszych dworcach. Ścisk i natłok, spowodowany takiemi stosunkami, były już niejednokrotnie przyczyną śmierci lub kalectwa podróżujących osób.

Nic to jednak nie pomaga. Nieporządki panują na naszych dworcach w dalszym ciągu. Oto znów dziś nowy wypadek.

O godzinie 2 po południu do pociągu, przybywającego na stacyę Grzegórzecką, tłum ludzi cisnął się do wagonów. Ewa Serbandówna, lat 30, krawcowa z Dąbrowy, nie mogła dostać się z powodu ścisku do wagonu. Pociąg już ruszył, a spiesząca się kobieta usiłowała skoczyć na platformę, gdy nagle pośliznęła się i upadła pod koła jadącego już pociągu. Pociąg natychmiast zatrzymano — jednak z **pod kół wydobyto nieszczęśliwą ze zmiażdżoną nogą.**

Wezwane Pogotowie odwiozło nieszczęśliwą w stanie bardzo ciężkim do szpitala powszechnego.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela 31 sierpnia

Św. Rajmunda

Wschód słońca 5·36

Zachód słońca 7·13

Długość dnia 14·30

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Śluby panieńskie".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś popołudniu: „Czartowska ława".
Wieczór: „Chrześniak wojenny".

—o—

Palony cukier zamiast herbaty czyli dziwne praktyki w kawiarniach krakowskich.

Piszą nam z miasta:

Rzecz to powszechnie znana i wiadoma, że Krakowianie są bardzo cierpliwi i potulni, jednak te ich cnoty można dopiero ocenić w pełni, jeżeli się obserwuje z jaką anielską pokorą znoszą szykany i wyzysk krakowskich kawiarzy. Lekceważenie z jakiem panowie właściciele zakładów „filantropijnych" gdzie szklaneczka lichej cykoryi z odrobiną chrzczonego mleka kosztuje koronę, a wygnieciona, brudna bułka wielkości orzecha włoskiego 70 hal. — traktuje konsumentów przechodzi już poprostu wszelkie granice.

Wczoraj w „Esplanadzie" gość pewien, czując się niedysponowanym, zażądał szklanki mocnej herbaty. Kelner przyniósł mu szklankę, pełną płynu, kolorem istotnie przypominającego herbatę.

— No przecież dali porządną herbatę — mówi z zadowoleniem gość, ale piękne złudzenie jego trwa krótko, bo skoro tylko skosztował żądanego nektaru, przekonał się, iż ów napój jest niczem innem jak tylko ciepłą wodą zabarwioną palonym cukrem — bez żadnej wogóle domieszki herbaty... Tego już było za dużo nawet jak na cierpliwość krakowskiego konsumenta!... Gość zrobił awanturę i ostatecznie

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 13

—o—

Lucyan — Jerzy machnął tylko ręką zamiast odpowiedzi. Był tak ogłuszony niespodzianką, że nie mógł zebrać myśli ani zoryentować się we własnych uczuciach.

Sam nie wiedział, czy jest zły czy ucieszony czy przeważa w nim trwoga, wstyd czy jakieś ciepłe, radosne rozczulenie...

Matłosza niegdyś lubił bardzo... pomimo tylu lat rozłąki wiązały go z nim wspomnienia bujnej pierwszej młodości i rozhukanych wybryków, które Matłosza wykoleiły wypychając go ze szkoły i domu rodzicielskiego na ulicę, a dla Osieckiego skończyły się jeszcze fatalniej — wygnaniem z ojczyzny, rodziny i imienia uczciwego...

Wspomnienia smutne... zgrzytliwe a jednak niepozbawione uroku, jak echa dawno przeżytej, burzliwej wiosny... Huragan połamał, poniszczył kwiaty, płatki rozsypał po szerokim świecie, ale nie zdołał zniweczyć całkiem ich zapachu... Matłosz snać odgadując go położył mu rękę na ramieniu i rzekł cichym, wnikliwym tonem:

— Przygnało cię, tutaj, bracie, przygnało... Chciałeś choć zobaczyć... Źle ci tam było, co?...

Jerzy skinął głową, nie podnosząc oczu.

— Tak... tak... pamiętasz, Jur, tę starą piosenkę...

Zanucił głosem miłym dźwięcznym, ale w niektórych tonach już trochę chrypliwym, tak jak to zwykle słyszy się u ludzi, używających dużo alkoholu:

„Oj miłać ta strona,
Gdzie słoneczko wschodzi
Lecz każdemu ta najmilsza,
Gdzie się kto urodzi...
Bogdaj się święciła
Ta rodzinna strona.
Miłać ona miła
Jak wiosna zielona..."

— E! co tam... Do czorta z sentymentami!... W twoje ręce!... Napij no się, zaraz ci się w głowie rozjaśni!... Wcale nienajgorsza wódka, bo tu dla mnie mają względy... Pij!...

Wychylił jednym haustem swój kieliszek, czuprynę palcami przegarnął, a potem widocznie przez roztargnienie sięgnął po wódkę, której towarzysz nie dotknął jeszcze... Wysączył czerwono-złoty płyn do ostatniej kropli i znowu powtórzył:

— Pij!... A prawda, to ja twoją wódkę wypiłem!... No, nic nie szkodzi... Każemy dać drugą kolejkę...

W tej chwili Osiecki spostrzegł Stanisława Nurczyka, który stojąc niedaleko drzwi rozglądał się na wszystkie strony...

— Słuchaj, Józek, ja mam tu teraz do pomówienia z jednym kolegą z pułku... A z tobą chciałbym się spotkać, o tak, aby można było pogadać swobodnie... Naznacz czas, miejsce...

— Zatem jutro — w tym podłym lokalu przed południem o jedenastej!... Wtedy tutaj jest dość pusto, bo paskarze dopiero później się schodzą!.. No, servus, bywaj!... A nie dmuchnij przypadkiem z Krakowa, bo co było, a nie jest i tak dalej...

Matłosz powrócił teraz do stołu, przy którym siedziało kilku mężczyzn, tytułowanych przez kelnerów redaktorami. Przyczepił się odrazu do wysokiego chudego młodzieńczyka w binoklach, wygłaszającego z namiętnym zapałem i miną przemądrzałego dziecka jakieś wskazania polityczne, wykonywującego przy tem ruchy tak niespokojne, jakby nie wiedział, co ma począć z nazbyt długiemi rękami i nogami.

— Doktorku, dobrze doktór gadasz, ale pić nie umiesz... To już jest feler organiczny, na to żaden doktorat nie pomoże!...

— Czego wy chcecie od mojego doktoratu? — próbował bronić się młodzieniaszek — jeżeli zdobyłem dyplom, to nie znaczy to wcale, abym...

— ...Stał się mądrzejszym... Bynajmniej, ani na jotę... I jeżeli zaraz nie postawisz czego, to powiem nawet żeś zgłupiał...

Dziennikarze zaczęli się śmiać, a młodociany doktór poczerwieniał, zdawało się, że wybuchnie gniewem, ale po krótkiej chwili uspokoił się i sam się uśmiechnął:

— E! ktoby się tam z Józkiem dogadał... Więc wracając do kwestyi reformy agrarnej...

— Chłopcze, przestań wiercić dziurę!... ty skończysz stanowczo na dementia politica. Uszami już mi się wylewają te kwestye, sprawy, reformy i inne piły — jęknął jegomość nie po literacku wcale okrągły, pulchny, rumiany. — Możebyśmy tak porozmawiali o czem innem?...

— O kobietach co? — wtrącił starannie ubrany i uczesany mężczyzna, młody jeszcze, a o twarzy przeżytej, poorane przedwczesnemi bruzdami, w której oczy duże, ciemne, mądre, błyszczące świeciły jak próchno w stoczonem przez robaki drzewie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyniesiono mu coś, co po części przypominało smakiem i zapachem herbatę. Nie lepiej dzieje się też w innych kawiarniach. Można obejść wszystkie, a nie dostanie się szklanki porządnej herbaty. W jednej podadzą słomkowożółtą wodę, w drugiej wywar ze zgniłego siana, w trzeciej jakieś wstrętne ziółka itd... A dzieje się to w czasie, kiedy już na brak herbaty absolutnie narzekać nie można, bo ma ją na składzie każdy sklep kolonialny i to w cenie od 70 do 90 K za kilo. Kawiarze nietylko że nie obniżyli w swych lokalach cen herbaty, ale podają gościom jakieś obrzydliwości nic z herbatą nie mające wspólnego. Publiczność krakowska — jak już nadmieniono, jest niesłychanie cierpliwa, ale może panowie „dobroczyńcy zechcą pamiętać o przysłowiu: że „póty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

—o—

Socyalista niemiecki przeciwko nieograniczonej socyalizacyi.

(m-m) Edward Bernstein, jeden z patryarchów niemieckiego socyalizmu, odegrał na kongresie międzynarodowym w Lucernie rolę „dzikiego". Nie przyłączył się ani do większości ani do mniejszości, zachował zupełnie odrębne stanowisko, nie wahając się wypowiadać niekiedy prawd, wykraczających daleko poza ramy partyjnego doktrynerstwa.

W wywiadzie z korespondentem „Neues Wiener Journal" Bernstein oświadczył co następuje:

— Niemcy nie mogą stać się republiką socyalistyczną z tego prostego powodu, że socyaliści nie tworzą w narodzie niemieckim większości. Niemcy mogą być tylko republiką demokratyczną o silnej oryentacyi socylistycznej.

— Nie wierzy pan zatem w szybką socyalizację przemysłu niemieckiego?

— W socyalizacyę **nieograniczoną, ślepą**, absolutnie nie!... Zależy mi na tem, aby nie unicestwiać lekkomyślnie przemysłu **prywatnego, albowiem w życiu ekonomicznem potrzeba teraz więcej niż kiedykolwiek ducha przedsiębiorczości i inicyatywy prywatnej. To nie pora na dokonywanie ryzykownych eksperymentów.** Dobre strony metod kapitalistycznej produkcyi nie mogą być nagle wyeliminowane bez poważnych strat dla przemysłu niemieckiego.

—o—

Hindenburg ma zostać prezydentem republiki niemieckiej!...

(m-m) „Neues W. Journal" donosi z Berlina, że wydział niemieckiej partyi ludowej odbył zebranie, na którem omawiano sprawę wyboru prezydenta republiki niemieckiej. Zebrani orzekli jednogłośnie, że dla wszystkich prawdziwie po niemiecku czujących zarówno mężczyzn jak kobiet jedno tylko nazwisko może wchodzić w grę: nazwisko to brzmi Hindenburg! Obowiązkiem narodu niemieckiego jest zaofiarowanie tej najwyższej godności wodzowi, której tak wielkie w czasie wojny położył zasługi dla kraju.

—o—

Tajemnicza śmierć oficera w Poczdamie.

MASOCHISTYCZNE SAMOBÓJSTWO.

(m-m) Berlińskie pisma doniosły o śmierci porucznika Plüskowa, którego znaleziono z zaciśniętą na szyi pętlicą. Wezwany jako ekspert kierownik Instytutu dla nauk o życiu płciowem dr. Hirschfeld wyjaśnił, że nie zachodzi tu ani wypadek mordu, ani umyślne samobójstwo, ale śmierć ma za tło zboczenie seksualne. Porucznik był masochistą, i poddawał swe ciało rozmyślnie różnym udręczeniom. Zacisnął on pętlę koło szyi w celach automasochistycznych i nie mógł się już z niej uwolnić.

—o—

Zazdrosny hrabia i pokojówka.

(m-m) W miejscowości Santonay les Baras donosi „Figaro", niższy urzędnik kolejowy Józef Laurencet zginął tragiczną śmiercią zabity przez swego rywala hrabiego de Dre'a. Laurencet tydzień temu ożenił się z piękną dziewczyną Martą Bercier, która poprzednio przez dłuższy czas pełniała u hrabiego obowiązki pokojówki. Hrabia zakochał się w służącej i usiłował zdobyć jej wzajemność, ale rozsądna dziewczyna odrzekła mu:

— Panie hrabio, jestem uczciwą dziewczyną... Kochanką pańską nie będę, a żoną być nie mogę... Proszę mnie więc zostawić w spokoju..:

W kilka miesięcy po miłosnem wyznaniu hrabiego Marta poszła za mąż za swego kolejarza. Po ślubie młoda para uznała za stosowne złożyć dawnemu służbodawcy Marty wizytę. Hrabia przyjął nowożeńców uprzejmie, kiedy jednak ci żegnali się już z nim, wyjął rewolwer z kieszeni i strzelił do Laurenceta, kładąc go trupem na miejscu.

Landru i fatalna trzynastka.

(m-m) W czasie ostatniego przesłuchania u sędziego śledczego Landru skonfrontowano ze stróżką z ulicy Etex Marya Talon, która twierdzi, że widziało go w towarzystwie kobiety niezwykłej piękności, która wszakże nie podobna była do żadnej z zaginionych „narzeczonych".

— Niechże pani takich rzeczy nie opowiada, woła Landru — bo zaraz mi będą chcieli wmówić, że i tę zabiłem... Tuzin cały — to już chyba wystarczy... A zresztą trzynaście — to fatalna cyfra, która przynosi nieszczęście!...

—o—

Interwencya zbrojna w Stanach Zjednoczonych w Meksyku.

(m-m) „New York Sun" donosi z Waszyngtonu, że plany zbrojnej interwencyi Stanów Zjednoczonych w Meksyku są już we wszystkich szczegółach opracowane.

—o—

(T) **NIEDZIELA.** Piękna jesień polska zbliża się zwolna na nasze łany i pola na nasze lasy i góry sine w mgle cudownej jesiennej posiwiały majaczące. To dobre życiodajne słońce, łagodnieje już i matowem złotem, haftuje nasz polski jesienny krajobraz.

Babie lato:

Nici długie, białych, delikatnych pajęczyn lecą w dal gnane wiatrem.

Również jak wieś polska, i miasto nasze ma swoją piękną porę jesienną pełną jakby smutnej melancholii. Planty krakowskie jak zawsze ożywione. Obecnie poczynają silniejszem pulsować życiem. Powracają letnicy z badów, z wilegiatur z „świeżego powietrza". Ludziska wydali dużo pieniędzy, poirytowali się trochę na nasze koleje, na naszych rodzimych paskarzy, ale w rezultacie zadowoleni, bo łyknęli trochę „świeżego" powietrza i mleka, czego u nas (jednego i drugiego brak) daje się odczuwać. Panowie po powrocie idą pokazać się w swej kawiarni i tam dyskutują i dyskutują bez końca.

Wczoraj nasze miasto obok jesiennej pogody miało jeszcze jedną przyjemność. Przyjemnością tą jest sensacya: Stracono wczoraj dwu niebezpiecznych bandytów.

Każdy kto mógł biegnął do Sądu by oglądać „bohaterów" dnia, i obserwować „psychologiczne" zmiany odbijające się na twarzach idących naśmierć skazańców.

A wieczór po dniu pełnym wrażeń zasiadłszy w handelku przy bombce mówił jeden drugiemu:

— Panie dobrodzieju, to robi na człowieka straszne wrażenie; taka śmierć panie dobrodzieju!

Poczem wychylił bombkę do dna i poszedł spać do domu.

—o—

DZIŚ ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Towarzystwu „Domu młodzieży szkół średnich" w Krakowie, na urządzenie dnia 31 sierpnia 1919, a w razie przeszkody dnia 1 września 1919 dobrowolnych składek pieniężnych na cele pomnożenia funduszu budowy Domu dla młodzieży szkół średnich. Składki zbierane będą po ulicach i placach miasta, zwłaszcza przed gmachami szkół średnich męskich, oraz po większych lokalach restauracyjnych.

(T) **UCIECZKA ESKORTOWANEGO ZŁODZIEJA.** Wczoraj pociągiem zdążającym z Wadowic do Krakowa eskortował żandarm znanego i notorycznego bandytę Jana Czerniochowskiego, aresztowanego za różne sprawki w Wadowicach. Podczas podróży, zmęczony złodziej uprosił pokornie litościwego żandarma, by pozwolił mu oddalić się do miejsca ustępowego. Żandarm uczynił zadość prośbie rzezimieszka, rozkuł go i podprowadził pod owo żądane miejsce. Gdy po dłuższej już chwili nie powracał, żandarm zapukał „dyskretnie" do drzwi. Nikt jednak nie odpowiadał. Okazało się, że sprytny łotrzyk przez okno ubikacyi wyskoczył w czasie biegu pociągu i zniknął, zostawiając w „kupe" złoty zegarek i kapelusz.

(T) **KRADZIEŻ DLA PRZYJEMNOŚCI.** Wczoraj aresztowano Antoninę Marchewkę, l. 18, która okradła z mieszkania Elżbiety Wójcik w Morawii koło Mogiły (pieniądze były za obrazem) 1200 K. Żądna użycia złodziejka roztrwoniła prawie wszystkie pieniądze na przyjemności i kupiła sobie przytem nowe buty za 180 K.

—o—

WSZYSCY DZIERŻAWCY MŁYNÓW zechcą we własnym interesie zwrócić się do „Koła Młynarzy" Lwów ul. Boimów 3 celem podjęcia akcyi w sprawie przemiału, taryfy, odszkodowań odbudowy i podać dokładne w tym kierunku daty. Zgłoszenia powinny nastąpić najdalej do 15 września br.

—o—

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi obfity materyał literacko-satyryczny i ilustracyjny. Wyróżnia się mocny wiersz wstępny o Śląsku, świetna satyra aktualna wierszowa B. Hertza „Gdybym", dalej „Majaki waryata", wydobyte z notatek członka komitetu zwalczania lichwy, nadto szereg doskonałych dowcipów na tematy aktualne, zarówno z frontu, jak z „tyłów" krakowsko-lwowsko-warszawskich.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE. W dniach 28, 29 i 30 bm. zmarli w Krakowie: Apolonia Bałankowa wdowa l. 85.

Tadeusz Hoffmann, l. 11 ucz. IV kl. posp.

Wojciech Feliks l. 22 podporucznik 6 p. artyleryi.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 30 sierpnia 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	195·—	205·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	242·—	252·—
„ niem. drobne	—	—
Ruble carskie po 100 Rb	217·—	223·—
„ „ drobne	208·—	213·—

Cofnięcie wojsk polskich na linii Zbrucza.

Cała linia Zbrucza jednem pasmem pożaru. — Bezlitosne mordowanie ludności polskiej.

Kraków, 31 sierpnia.

(?) Od osoby godnej ze wszech miar zaufania, świeżo przybyłej z Podola dowiadujemy się, że ostatnimi czasy **wojska nasze cofnęły się, ściślej mówiąc, cofnięte zostały na linii Zbrucza ku Podwołoczyskom bez żadnej widocznej ku temu potrzeby.** W ten sposób znów obszerny, całkiem bezpański, pas ziemi **padnie ofiarą ostatecznego spustoszenia i bestyalstwa dzikich hord, buszujących po całem Podolu.** Gawędy o jakiejś regularnej armii Petlury, czy innych oddziałach godnych nazwy wojska są wierutną bajką. **Wojska Petlury, to całkiem luźne bandy, które rabują, mordują i palą bez żadnej litości, tak, iż dziś linia Zbrucza przedstawia, po cofnięciu wojsk polskich, jedno pasmo dymu i pożaru.** Jeżeli wojska nasze nie zajmą w najbliższym czasie przynajmniej Kamieńca Podolskiego i całego najżyźniejszego pasa poza Zbruczem, którym to pasem nikt formalnie dziś nie zarządza i nad którym nikt opieki nie rozciąga, to **resztki jakiejkolwiek kultury rolnej i przemysłowej zginą bezpowrotnie.** Opuszczenie tego obszaru przez wojska polskie grozi Polakom tamtejszym strasznym wprost losem ze strony grasujących tam rozbójniczych band. Świeżo naprzykład **w Łąkach nad Zbruczem cała rodzina państwa Trzebińskich, wraz ze służbą i oficyalistami, w liczbie kilkunastu osób została w majątku tym otoczona i wymordowana. Majątek cały puszczono z dymem.** Krew naszej braci woła do Polski o pomoc i ratunek, tymczasem wojska te, nie wiadomo z czyjej przyczyny, nietylko nie idą naprzód, ale opuszczają nawet te obszary, gdzie dzięki ich pobytowi nastał już ku rozradowaniu ludności ład i porządek i gdzie życie poczęło już płynąć normalnym torem.

Niemcy spiskują z bolszewikami przy pomocy samolotu-olbrzyma.

Lwów. (PAT) „Gazeta Wieczorna" donosi, że **stwierdzono, iż między Wrocławiem a jednem z miast rosyjskich, znajdujących się pod rządami bolszewików, kursuje olbrzymi samolot, noszący nazwę „Deutsches Riesenflugzeug-Brandenburg". Może on pomieścić kilkanaście osób i zabrać ze sobą 4 tysiące litrów benzyny.** Zaopatrzony jest w pięć śrub i **przebywa na godzinę 110 kilometrów.** Wznosi się na wysokość 4 tysiące metrów i ma stacyę telegrafu iskrowego. Jeżdżą nim agitatorzy bolszewiccy.

Tajne knowania Niemców przeciw Polsce i koalicyi w Warmii i na Mazurach.

Warszawa (telef.). Z Olsztyna nadeszły tu **wiadomości**, które dają pewne wyobrażenie o środkach, jakimi posługują się Niemcy w pracy plebiscytowej. Niemieckie „Armeekomando Nord" i „Geheime Feldpolizei" wydały następujące rozporządzenia poufne:

„Zachodzi obawa, że ententa będzie chciała Prusy Wschodnie polonizować, dlatego powołujemy do życia tajną policyę, która rozlokuje się we wszystkich miejscowościach Warmii i Mazurów. Do policyi tej powołuje się **tylko wysłużonych, zasługujących na zaufanie oficerów niemieckich, którzy pobierać będą od 5—7 tysięcy marek. Mają oni przeciwdziałać propagandzie polskiej".**

Denikin z góry anektuje dla Rosyi Lwów i Chełmszczyznę!

Warszawa (telef.). „Przegląd Wieczorny" donosi: **Generał Denikin ogłosił proklamacyę, oświadczającą nie wypuścić miecza z dłoni, dopóki cała ziemia „wszechrosyjska" wraz ze Lwowem i Chełmem (?!) nie będzie napowrót (?) złączona,** w myśl testamentu Iwana IV. Nawiązując tę wiadomość do półurzędowej informacyi, rozesłanej z ulicy Miodowej, **o usiłowaniu pogodzenia Petlury z Denikinem,** dziennik wspomniany wyraża nadzieję, że przed dokonaniem dzieła pogodzenia dwóch atamanów Polska powinna mieć należytą rękojmię, że zgoda ta nie będzie wykorzystaną na to, aby wspólnemi siłami wprowadzony został w życie Denikinowski program terytoryalny co do Lwowa i Chełmszczyzny.

Wykrycie spisku antibolszewickiego w Czernihowie.

Warszawa (telef.). Jak donosi „Praca sowiecka", **wykryto w Czernichowie wielki spisek kontrrewolucyjny, pozostający w związku z armią Denikina.** Na czele spisku stał słuchacz medycyny, **uczestników było 100. Większość ich aresztowała „czerezwyczajka",** która prowadzi śledztwo. **Przywódca spisku zginął podczas ucieczki, szereg osób zostało rozstrzelanych.**

Rekonstrukcya gabinetu na ukończeniu.

Ministrem sprawiedliwości Sobolewski, ministrem pracy inż. Twardo.

Warszawa. (Telefonem) Sprawa dalszej rekonstrukcyi gabinetu, zepchnięta wskutek wypadków na Górnym Śląsku na drugi plan, nabiera znowu mocy wobec **zgłoszonej przez ministra sprawiedliwości Supińskiego prośby o dymisyę. Jako kandydata na to stanowisko wysuwają prezesa sądu apelacyjnego Sobolewskiego.** Równocześnie **traktowaną jest sprawa obsadzenia wakującego fotelu ministerstwa pracy i opieki społecznej.** Wobec prawicowego charakteru gabinetu kwestya zachowania równowagi wymaga, by stanowisko to powierzyć przedstawicielowi lewicy. Wyjście takie usiłowano ominąć przez powierzenie ministeryum pracy **dotychczasowemu min. spraw wewnętrznych Wojciechowskiemu,** przy równoczesnem pozostawieniu go na stanowisku zastępcy prezydenta ministrów. Kombinacya ta jednak **okazała się trudną do przeprowadzenia,** wobec czego **wysunięto w ostatniej chwili kandydaturę inż. Twardo, który poważnie brany jest w rachubę przy obsadzaniu teki ministra pracy.** Według informacyi autentycznych, otrzymanych przez waszego korespondenta, **należy też oczekiwać definitywnego załatwienia prowizoryum w ministerstwie rolnictwa. Miejsce p. Janickiego zajmie p. Jan Dyląg,** obecny urzędnik prezydyum Rady ministrów. P. Dyląg jest z pochodzenia Galicyaninem, ma za sobą długie lata pracy w austryackiem ministertswie rolnictwa w Wiedniu. **Nominacya ta ma odpowiadać życzeniom sejmowych kół ludowych.** Tem samem rekonstrukcyę gabinetu należałoby uważać za skończoną.

Bobrzyński i Twardowski członkami gabinetu.

Warszawa (telef.). W warszawskich sferach politycznych kolportowaną jest **pogłoska o mającem nastąpić powołaniu dra Bobrzyńskiego i prof. Kazimierza Twardowskiego do gabinetu.** Według tych wersyi, **Bobrzyński miałby zająć stanowisko ministra spraw wewnętrznych, a Twardowski fotel ministra oświaty.** Jak jednak zapewniają waszego korespondenta, **obie te kandydatury są w obecnej chwili nieaktualne.**

Przywrócenie własności prywatnej w Mińszczyźnie.

Warszawa (telef.). **Władze polskie przywróciły w Mińsku Litewskim własność prywatną, zniesioną dekretem bolszewickim.**

90 lokomotyw dla Polski.

Poznań (PAT). Przywieziono tu z państw ententy **90 lokomotyw, z których 40 przyznano Księstwu Poznańskiemu.** Ponadto nadeszły tu transporty najpotrzebniejszych części składowych **do reparacyi zużytych lokomotyw.**

Uroczyste otwarcie teatru polskiego w Poznaniu.

Poznań (PAT). Wczoraj rano przybyli do Poznania panowie Kornel Makuszyński, Władysław Grabski i Józef Kotarbiński, jako przedstawiciele poezyi, krytyki teatrów warszawskich, na uroczystość otwarcia teatru wielkiego. P. Makuszyński wygłosi prolog, p. Grabski i Kotarbiński mowy inauguracyjne. Artur Śliwiński reprezentować będzie miasto Warszawę na dzisiejszej uroczystości otwarcia teatru. Dziś pociągiem rannym **przybędzie z Warszawy kilkadziesiąt osób ze sfer artystycznych i literackich** w charakterze delegatów na uroczystość otwarcia.

Uwierzytelnienie posła polskiego w Belgii.

Bruksela (PAT). Minister-pełnomocnik państwa polskiego, Władysław Sobański, **przyjęty został wczoraj wraz z członkami poselstwa na uroczyste posłuchanie u belgijskiej pary królewskiej** i wręczył swoje pismo uwierzytelniające.

Dalszy odwrót bolszewików na froncie polskim.

Warszawa (PAT). **Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym wycofują bolszewicy pospiesznie swoje siły w kierunku północno-wschodnim. Wysłano z naszej strony wywiady celem uzyskania łączności z nieprzyjacielem, witane były entuzyastycznie przez tamtejszą ludność.** Na froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Kawalerya nasza obsadziła Ołeck nad Uborcą.

Front galicyjski: Spokój.

Dowbór-Muśnicki dowódcą frontu wielkopolskiego.

Warszawa (telef.). Dekretem Naczelnika państwa generał Dowbór-Muśnicki mianowany został dowódcą frontu wielkopolskiego.

Część delegacyi ukraińskiej opuściła Warszawę.

Warszawa (telef.). Okazuje się, że **tylko część delegacyi ukraińskiej opuściła Warszawę i udała się do Kamieńca Podolskiego,** celem zasięgnięcia na miejscu informacyi o stanie rzeczy na Ukrainie. **Reszta delegatów pozostała w Warszawie** dla dalszego kontynuowania rokowań.

Antibolszewicki rząd ukraiński zapowiada odbudowę Ukrainy.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" zamieszcza następujący komunikat ukraińskiego biura prasowego: Poczta lotnicza z Kamieńca Podolskiego opisuje wewnętrzne położenie polityczne na Ukrainie następująco: Ognisko życia politycznego stanowi **walka rozstrzygająca przeciwko rosyjskim bolszewikom.** W tym celu skupiły się około rządu, na czele którego stoi prezydent ministrów, ukraiński socyalny demokrata, wszystkie stronnictwa ukraińskie, celem jednolitego działania. **W odezwie do ludności uwolnionych terytoryów zapowiada rząd ukraiński odbudowę Ukrainy, przeprowadzenie szerokich reform, w szczególności reformy agrarnej** i poparcie organizacyi chłopskich i robotniczych.

Petlurowcy kierownikami powstania na Ukrainie.

Warszawa (telef.). „Prawda" moskiewska twierdzi, że **ruchem powstańczym na Ukrainie kierują byli oficerowie Petlury,** którzy działają

z ramienia dyrektoryatu ukraińskiego. **Rząd ukraiński Petlury opracowuje plan stworzenia frontu wewnętrznego na Ukrainie.**

Wydalanie uchodźców galicyjskich z Austryi.

Wiedeń (PAT). „Reichspost“ donosi, że Namiestnictwo Dolnej Austryi, powołujące się na ogłoszenie Namiestnictwa galicyjskiego, **wzywa wszystkich uchodźców z Galicyi, aby do 30-go września wrócili do swych siedzib.** Wychodźcy we Wiedniu otrzymają **wolną jazdę kolejową.** Mają się oni zgłaszać do urzędu wychodźców i jeńców wojennych. **Od połowy września zaczną kursować pociągi ewakuacyjne dla transportu mebli.**

Fałszywe doniesienia Niemców o zgnieceniu powstania.

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ zamieszcza wiadomość o zakończeniu strejku generalnego na Górnym Śląsku. We wszystkich kopalniach państwowych i w rewirze rybnickim pracę podjęto. Wojska opanowały już położenie.

Atak powstańców na Małą Dąbrówkę.

Sosnowiec (PAT). Z Wrocławia donoszą pod datą 29 b. m.: Dowództwo korpusu armii komunikuje: **Wielki atak „band“ na nasze posterunki pod Małą Dąbrówką odparto.** Poza tem na froncie i wewnątrz kraju spokój.

Kopalnie górnośląskie bez robotników.

Katowice. (PAT) „Telegraphen Union“ doonsi o olbrzymiem zapotrzebowaniu roobtników na Górnym Śląsku. **Z powodu ucieczki do Polski tych robotników, którzy brali udział w powstaniu, musiano na wielu kopalniach przerwać pracę.**

Prasa angielska o walkach górnośląskich.

Haga. Holend. B. pras. donosi z Londynu: Korespondent „Timesa“ donosi z Sosnowca, że **przeważna część powstańców na Górnym Śląsku przebywa w lasach, walcząc z niemieckimi wojskami.** Około 20.000 Polaków uciekło do Królestwa Polskiego.

Komisya ententy odwiedza w więzieniu powstańców polskich.

Sosnowiec. (PAT) „Kattowitzer Zeitung“ donosi z Bytomia pod datą 30 b. m.: Część misyi wojskowej ententy, z majorem amerykańskim Brandtem na czele, **odwiedziła w czwartek po południu więzienie wojenne w Bytomiu i bawiła tam przeszło godzinę.** Major Brandt wypytywał się o różne fakta, które mu wyjaśniał na zasadzie aktów **jeden z urzędników.** Następnie, prowadzony przez dyrektora więzienia, **odwiedził wielu uczestników powstania, będących pod śledztwem.** Major Brandt kilkakrotnie **powtarzał, iż nie jest jego zadaniem wkraczać w sprawy wymiaru sprawiedliwości i że we wszystkich** wypadkach, gdzie jest wina (?) dowiedzioną, sprawiedliwość musi być wymierzoną. Przy pożegnaniu major Brandt zakomunikował jednemu z członków sądu wojennego, **że przewodniczący misyi wojskowej udaje się do Warszawy w celu uzyskania od rządu polskiego natychmiastowego uwolnienia uprowadzonych do Polski (?) poddanych niemieckich.** (Do Polski uprowadzono tylko wziętych do niewoli zbirów niemieckich — **przyp. red.**).

Skład komisyi koalicyjnej.

Sosnowiec (PAT). W skład komisyi ententy na Górnym Śląsku wchodzą: 2 oficerów angielskich, 3 francuskich, 2 amerykańskich i 1 japoński.

Stan wojenny między Niemcami a Polską?

Poznań. (Radio PAT z Berlina): Prasa niemiecko-żydowska, powołując się na rzekome skonstatowanie udziału wojsk polskich w powstaniu na Śląsku, wykazuje, **że pomiędzy Niemcami a Polską istnieje stan wojenny.**

Niemcy w Alzacyi podnoszą głowę.

Nauen. (PAT) Pisma francuskie donoszą, że **pomiędzy żołnierzami francuskimi a ludnością niemiecką w Alzacyi przychodzi do bójek.**

Niemcy mordują i okradają Łotyszów.

Berlin. (PAT) O **zajściach w Mitawie,** gdzie żołnierze dywizyi niemieckiej odmówili posłuszeństwa, donoszą: Po powrocie generała Goltza urządzili w dniu 24 sierpnia żołnierze niemieccy, do których przyłączyli się żołnierze rosyjsko-niemieckiego oddziału Kellnersa, **zbrojny korowód z pochodniami po mieście.** O godz. 2 w nocy **napadły wojska te na oddziały łotewskie, które nie stawiały oporu, rozbroiły je i zabrały materyał wojenny, mundury, obuwie i pieniądze.** Dokonawszy tego, **wojska niemieckie wysadziły dynamitem kasę z pieniędzmi i zniszczyły mieszkanie komendanta łotewskiego oraz koszary drugiej kompanii łotewskiej. Było wiele zabitych i rannych. Ludność łotewska jest wydana na łaskę niełaskę niemieckiej soldateski.** Panuje tu oburzenie z powodu bezsilności rządu niemieckiego. (Bezsilność ta jest tylko pozorna, cały bowiem „bunt“ ów jest manewrem berlińskim w celu przedłużenia okupacyi niemieckiej w kraju łotewskim; — **przy. red.**).

Niemcy na usługach Japonii.

St. Germain. (PAT) „Chicago Tribune“ donosi, że **Japonia w Niemczech zakupuje wszystkie zapasy szyn kolejowych.** Słychać, że **wielu niemieckich lotników i komendantów łodzi podwodnych wstąpiło do służby w Japonii.**

Marki i korony znów spadają.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi, że **kurs marki wczoraj w Zurychu obniżył się.** Wypłata na Wiedeń spadła z 11.75 na 10.75. **Korona stemplowana i niestemplowana spadła z 12 na 11 ctm.**

Zakaz połączenia się Austryi z Niemcami nie będzie zastrzeżony traktatem.

St. Germain. (PAT) „Echo de Paris“ donosi, że **najw. Rada zaniechała zamiaru włączenia do traktatu niemieckiej Austryi klauzuli, któraby zabraniała przyłączenia Austryi do Niemiec.** Doszło się do przekonania, że w tego rodzaju sprawach nie są skuteczne żadne pisemne układy. Dziennik sądzi, że **traktat pokojowy będzie w sobotę gotowy.**

Walka o traktat pokojowy w Ameryce.

St. Germain. (PAT) Dzienniki donoszą, że **trzy partye republikańskie w senacie amerykańskim stoczyły między sobą walkę słowną.** Senator Sall zarzucił komisyi prawniczej, że forsuje bezkrytycznie przyjęcie traktatu wersalskiego. Przewodniczący Nelson zarzucił komisyi senatu do spraw zagr., że chce tratkat pokojowy doprowadzić od upadku. Demokraci sądzą, że **nie uda się republikańskich zwolenników połączyć zwarcie przeciwko Wilsonowi.** Wilson sam zamierza w ciągu dni 14 rozpocząć swoją zapowiedzianą podróż w celach propagandy.

Wyjazd obcych obywateli do Ameryki jest na pół roku zawieszony.

Warszawa (telef.). Ambasada amerykańska w Warszawie ogłasza, że **osoby, które nie potrafią udowodnić, że są obywatelami amerykańskimi, nie mogą obecnie wyjechać do Ameryki.** Ten stan rzeczy potrwa 6—8 miesięcy.

Kryzys belgijsko-holenderski.

Wiedeń (PAT). Według „New Jork Herald“, rokowania belgijsko-holenderskie w sprawie rewizyi traktatu z roku 1839 **weszły w tak ostrą fazę, że francuski minister spraw zagranicznych z trudem tylko skłonił delegatów belgijskich, aby nie odjeżdżali.**

Genewa (PAT). Z Paryża donoszą, że **zatarg między Belgią a Holandyą zaostrza się, ponieważ Holandya odmawia pewnych koncesyi dla Belgii w sprawie ujścia Skaldy.**

Sojusz Francyi z Rumunią.

Wiedeń. (PAT) Z Paryża donoszą, że Francya zamierza zawrzeć z Rumunią specyalny sojusz.

Włochy przyjmują propozycyę kompromisową.

Amsterdam. (PAT) Według doniesień tutejszej prasy **okazały Włochy skłonność przyjęcia w sprawie Rjeki propozycyi kompromisowej.** Według tej propozycyi **Rjeka ma przypaść Włochom.**

Bulgarya zrezygnowała z Dobrudży.

Bukareszt (PAT). Rumuńskie biuro prasowe donosi z Paryża: Słychać, że **Bulgarya w nocie do konferencyi pokojowej zrezygnowała z Dobrudży.**

Manifestacye antyżydowskie w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT) Odbyły się tutaj burzliwe manifestacye antyżydowskie, które przybierają **coraz groźniejszy charakter.** Na czele stoją członkowie part yichrześcijańsko-społecznych i narodowych. Po ostatniej demonstracyi antyżydowskiej **przybyła delegacya do misyi ententy i postawiła żądanie, by do składu gabinetu nie dopuszczono ani jednego żyda.**

Odroczenie Zjazdu górników polskich.

Cieszyn. (PAT) Zjazd górników polskich, który się miał odbyć w Cieszynie 7, 8 i 9 września b. r., z powodu wypadków politycznych na Śląsku Górnym i naszym **odłożony został na dzień 21, 22 i 23 września.**

:: NADZWYCZAJ :: UDELIKATNIAJĄCE **MYDŁA „BONGRÉ"** przetłuszczone lanoliną „LAIT DE i YS" wszelkie lecznicze przetłuszczone, słynne do golenia „SHAVING STICK" poleca **W. DOBROWOLSKI**, Fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet. w Warszawie, ul. Chmielna 82. Do nabycia w drogueryach i perfumeryach. 20_0

Cała urządzenie pokoju śniadankowego, restauracyjnego lub kawiarnianego, wraz z naczyniem kuchennym i nakryciem stołowem, a mianowicie: stoły marmurowe, lada z marmurową płytą, kredens bufetowy, 2 aparaty do piwa, 1 bilard, kanapy orazinne rzeczy; zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość: St. Piwowarski, Kraków, ul. Lenartowicza 14, I p. godz. 10—12, 2—4. 3006

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmans, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Maszyny do pisania 2885 Remington, Smith Bros, Underwood, Ideal, Continental do sprzedania. Juliusz Haeckera, Krków, św. Marka 25.

Poszukuje się 2985 jednego lub dwóch pokoi umeblowanych z przedpokojem do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Z. Ł".

Poszukuje się zaraz do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Pamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2883

Młoda dziewczyna poszukuje miejsca do małego dziecka na wyjazd. Zgłoszenia: Litwińska, Posterestante Kraków. 2999

Inteligentna wdowa lat 28, przyjmie samoistny zarząd domu u wdowca i zajmie się dziećmi. Poste-rest. „B. M." Stanisławów. 3018

Polonista (lub polonistka) potrzebny zaraz do pierwszorzędnego gimnazyum żeńskiego w Łodzi. Warunki, ulica Wrzesińska 2, na lewo. 3038

Praktykant bufetowy umiejący rachować, czysty, z II kl. gimn. zostanie przyjęty. K. Pyszyńska, Kraków, Rajska 8. 3029

Młoda wdowa, poszukuje posady do zarządu domem, do starszego pana lub na plebanię, umie dobrze gotować. Ofertę proszę wnosić do Admin. „Gońca" pod „P. W." 3025

Kraków. ul. Mikołajska 1.

STANISŁAW TASIECKI

Obuwie męskie i damskie

Firma odznaczona złotym medalem na wystawie wiedeńskiej 1993 r.

Szewc Tasiecki mistrz,
W szewstwie ma atuty.
Spacerując, gwiżdż,
Gdy ci zrobi buty.
Niema dzisiaj żon
Gderliwych, choć stare,
Gdy im zrobi on
Trzewiki na miarę!
Szewc Tasiecki — wiedz —
Ma dość zasług pono,
Boć go, mimo hec,
W Wiedniu odznaczono.
I gdy zrobi but,
To nie kulfou z łaski,
Lecz z angielskich mód,
Lub z mody warszawskiej!
Choćby ci więc wrósł
Paznokć popod skórę,
Choćby z kości guz
Wyskoczył ci w górę;
Szewc Tasiecki wie.
Że masz spokój błogi, —
Gdy but dobrał ci,
Same chodzą nogi!! 2846

Mniszchównej

Pustelnik K 24·—, Trędowata K 35·—, Ordynat K 21·—, Gehenna K 35·—, Sewera „Nafta" 2-ty K 32·—, wyjdą w krótkim czasie, po otrzymaniu należytości wysyła

KSIĘGARNIA POLSKA

Kraków, Sławkowska 3.

Wszelkie gdziekolwiek ogłaszane wydawnictwa dostarczą z możliwą szybkością. 2941

Obiady domowe 2082
z 3-ch dań **6 kor.** W abonamencie opust.
Kraków, Gołębia 16, I p.

Automobil ciężarowy; 48 HP., 5-tonowy, 4-cylindrowy, nowy z pn.
Automobil osobowy; 15/36 HP., 4-cylindrowy, nowy, 4—6 siedzeniowy z pn.
Omnibus automobilowy, (karoserya zamknięta) 19 miejsc siedzących, 4 miejsca stojące.
Auto rekwizytowe z sikawką dla straży pożarnych, 46 HP.
Sikawki 4-kołowe parowe i ręczne.
Dezynfektory parowe (przewoźne) dwukołowe 2957

Biuro techniczne
Bolesława de Dalke
w Krakowie, Siemiradzkiego 35.

Pracownia lakiernicza
p. WŁADYSŁAW NABIELEC
przyjmie 2993
chłopca do praktyki.
Kraków, ul. Grodzka 17.

FORMOSAL-DERMA

ŚRODEK PRZECIW POCENIU SIĘ RĄK I NÓG

Formosal — to dla Magdy
Jak i dla Filipka,
Na ręce i na nogi
Zdrowotna zasypka.
Formosal pot usuwa
I tę woń niemiłą,
Która z młodej postaci
Robi nawpół zgniłą.
Formosal radykalnie
Ściąga wilgoć z ciała,
Jest i antyseptyczny
I nie drażniąc, działa.
Więc gdy wrócisz z wycieczki,
Z pochodu, czy z balu,
Osusz ręce i nogi
Proszkiem **Formasalu.**
A jeśli to uczynisz
I zawsze i wszędzie 2741
Nikt cię osuszonego
Zgniłkiem zwać nie będzie!
Formosal jest do nabycia w aptekach i drogueryach. Wyrób lab. chem. p. f.
St. Studnicki i Dr. J. Czernik
Kraków, Podzamcze 14.

Maszyna do pisania marki „Smith Premier" i **książki prawnicze** zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej w Podgórzu, Rynek 12, między godz. 10—12 rano.

Sztywnik do bielizny
Palatyn do farbowania materyi hurtownie i częściowo poleca
Tomasz Mężyk
Plac Szczepański 8. 3009

Dobrze zapłacę za wynajęcie lub odstąpienie 1—5 pokoi z kuchnią, ewent. bez kuchni. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń „Patria" S. Kulskiego, Kraków, Helclów l. 11. 2997

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2585

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład „SOLALI"
Żywiec.

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek?

Popierajmy

Fabrykę wyrobów chemicznych M. Nurka
w Krakowie, ul. Karmelicka 12.

Specyalność: wyroby **pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg** po niskich cenach.
Wysyłki uskutecznia odwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

Ważne dla Pań!

Fryzyer damski i męski, firma Łabużek
2850 **pod kierownictwem Adama**
poleca Szan. Paniom roboty włosowe, a to: Transform według najnowszych modeli franc., warkocze, treski, fryzetki i inne w zakres fryzyerstwa roboty wchodzące.
Osobne gabinety dla Pań i Panów. Manicure.

Ważne! Dla przejezdnych :: i miejscowych :: **Ważne!**

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE

smaczne i tanie

Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski.

Nadto poleca w najlepszej jakości:

WINA, KONIAKI, LIKIERY, RUMY, MIÓD.

Sok malinowy oryginalny w flaszkach i na wagę.

Restauracya i handel korzenno-śniadankowy

2830 **MICHAŁ KUKLA** KRAKÓW Karmelicka 17.

KAŻDA Z PAŃ

może mieć przerobiony kapelusz na obecny sezon według najnowszych fasonów. — Przyjmuje się również do farbowania

JAN KURZYDŁO

Pracownia kapeluszy,
Kraków, Szewska L. 15 3030

Kursa maturyczne prof. Ch.

od lat 4 istniejące, przygotowują do matury 1) gimn. klas., 2) w gimn. realn., 3) w szkole realnej, oraz do egzaminu wstępnego do klasy VIII. Informacyi udziela oraz wpisy przyjmuje kierownik
prof. Ch., Jabłonowskich 20, I p.
w godzinach 7—8 wieczór a w razach wyjątkowych w południe 1—2. 2779

„IUS" KRAKÓW Rynek główny l. 22 **„IUS"**

KURSA PRAWNICZE

rozpoczynają KURSA ZBIOROWE do wszystkich egzaminów prawniczych. 3020

Dostarczamy:

Najlepszy **KARBIT** w kawałkach i w ziarnkach w metalowych pudełkach od 100 kg,
KWAS MROWCZANY 80% w szklanych balonach,
CHLOREK POTASOWY 110/115%,
ŁUG POTASOWY 84/85%, 2628
KLEJ KOSTNY,
ANTICHLOR kryst.
oraz wszystkie inne chemikalia hurtownie lub częściowo za zezwoleniem na wywóz do Polski ze składów w Bielsku.
Zamówienia na hurtowną dostawę nadsyłać należy:

Ignacy Riesenfeld & Syn

Bielsko	**Wiedeń III.**
Telegr. adres: Riesenfeld	Landstrasse-Hauptstrasse
Agencya Bielsko. Telefon	Nr. 21. Telegr. adres:
313.	„OMI" Wien, Telef. 5140.

„Czystość" Pierwsza polska chem. pralnia i art. farbiarnia.

Po świeżem uzupełnieniu personalu fachowemi siłami i przy zastosowaniu najnowszych środków technicznych, wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres swego fachu, gwarantując sumiennośc wykonania, rzeczywistą czystość i co większa, całość powierzonych sobie przedmiotów. Robota trwa do dni ośmiu.
Biura przyjęć: **Centrala, Kolejek 9, Filie: Sławkowska 23, Długa 27, Sebastiana 3, i Podgórze Kalwaryjska 5.** 3032

Czarującą czystość i świeżość cery uzyskuje się przez używanie polskich wyrobów toaletowych

„DERMA"

St. Studnicki Dr. med. J. Czernik

Kraków **Podzamcze 14**

Pudry do twarzy, Kremy tłuste i wysychające, Shampion do włosów, Kalborin przeciw pryszczom, Proszek perłowy do mycia skóry tłustej.

Żądać tylko polskich wyrobów toaletowych „DERMA" 2750

NAJSTARSZA POLSKA
FARBIARNIA CHEMICZNA
po firmą A. SZAPKOWSKI
Kraków, Karmelicka 18 (naprzeciw kościoła OO. Karmelitów)
przyjmuje chętnie materyały do czyszczenia i farbowania, powierzonych rzeczy nie zamienia ani nie zatraca. 3033
Robotę wykonuje w ośmiu dniach.

Kursa naukowo-wychowawcze
ANTONINY WINIARZOWEJ
Lubicz 2.
Wychowanie przedszkolne od lat 4. Nauka w zakresie 5 klas szkoły powszechnej. Specyalny **internat dla dzieci** od lat 6—10. Budynek **w ogrodzie.** Wpisy codziennie od 11—1 i 3—5 pp. 3031

Początek nauki 10 września.

WPISY NA NOWE KURSA HANDLOWE
roczne i czteromiesięczne dla Pań i Panów
w upoważnionej przez Władze szkolne
SZKOLE RACHUNKOWOŚCI I BUCHALTERYI
STANISŁAWA BURNATOWICZA
(z prawem wydawania świadectw)
W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 55
od dnia 28-go sierpnia do 10-go września b. r.
od 9—1 i od 4—6. 2782

Początek nauki 10 września.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Koparski. Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.